

Nielegalna imigracja spada

3 kwietnia 2020

W ostatnim tygodniu do Grecji dotarło tylko 105 nielegalnych imigrantów, najmniejsza tygodniowa liczba od początku roku. W pierwszym tygodniu marca, gdy Turcja otworzyła swoje granice i zachęcała imigrantów do podróży do Grecji, na greckie wyspy dotarło 1288 osób; od początku roku było ich 9486.

Obecnie Turcja wywiozła imigrantów spod granicy greckiej z powrotem do miast w głębi Turcji i zamknęła swoje granice, z obawy przed koronawirusem. Minister spraw wewnętrznych Turcji Suleyman Soylu oświadczył jednak w czwartek, że do Grecji, dzięki otwarciu granic tureckich, przedostało się ponad 150 tysięcy imigrantów, co jest liczbą sto razy większą niż w rzeczywistości.

W Grecji przebywa obecnie około 100 tysięcy imigrantów, z tego 40 tysięcy w obozach na wyspach. Władze obawiając się wybuchu epidemii w przepełnionych obozach zaostrzyły zasady opuszczania ich przez mieszkańców, a kilka obozów ma zostać całkowicie zamkniętych. Na razie nie stwierdzono w obozach żadnego przypadku koronawirusa.

„Turecki minister spraw wewnętrznych w oczywisty sposób kłamie na temat liczby imigrantów, którzy dzięki otwarciu tureckiej granicy mieli przedostać się do Grecji – pod granicą grecką koczowało co najwyżej 20-30 tysięcy osób, które zostały obecnie przewiezione z powrotem w głąb kraju. Minister ratuje jednak twarz Erdogana, który próbował zaszantażować Europę wysyłając do niej imigrantów, aby uzyskać pieniądze i poparcie dla tureckiej interwencji wojskowej w Syrii. Szantaż się nie udał, Europa zajęta koronawirusem i pamiętająca doświadczenie kryzysu migracyjnego z 2015 roku, obiecała niejasne pieniądze dla Turcji, ale wątpliwe, żeby je wypłaciła, zaś o poparciu politycznym dla tureckiej interwencji nie ma mowy” – komentuje portal „Euroislam”.

Tymczasem po dwumiesięcznej przerwie niemiecki statek ratunkowy „Alan Kurdi” organizacji Sea-Eye wraca do akcji i ma zamiar wyławiać rozbitków. Czy jakiś kraj otworzy dla niego swoje porty? Tego działacze tej pomocowej organizacji nie wyjaśniają.

Hiszpańskie władze pozwoliły, żeby jednostka opuściła port. Statek wypłynął na wody międzynarodowe i zamierza dotrzeć do wybrzeży Libii w najbliższy weekend. „Pomimo wszystkich trudności, moja załoga wyruszyła, wyszkoliła się i jest gotowa do działania. Jak moglibyśmy teraz pozostać w porcie, skoro ani jeden statek ratowniczy nie pełni służby”- powiedział kapitan Bärbel Beuse.

Przewodniczący organizacji, Gorden Isler, ma świadomość tego, że statek rusza w rejs w samym środku pandemii. „Organizacja Sea-Eye powstała, by ratować ludzi zagrożonych utonięciem. Każde życie ma nieocenioną wartość. Żadne ludzkie życie nie jest ani zbyteczne, ani mniej wartościowe” – powiedział.

Działacze mają świadomość, że z powodu kryzysu wywołanego koronawirusem załoga może mieć problem z tym, by znaleźć dla wyłowionych schronienie. Jednocześnie deklarują, że pozostają w kontakcie z władzami Niemiec i że dysponują odpowiednimi środkami bezpieczeństwa, m.in. materiałami ochronnymi dla załogi.

Ze względu na ograniczone możliwości podróżowania podczas pandemii, żadna organizacja pomocowa nie była w stanie rozpocząć operacji już od tygodni, ponieważ członkowie załogi nie mogli dostać się na statki. „To cud, że udało nam się zebrać załogę, wyszkolić ją i przygotować na te szczególne okoliczności” – oznajmił Isler.

Autorstwo: PŚ, (g)

Na podstawie: Kleinezeitung.at, Voanews.com

Źródło: Euroislam.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#) [E]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net